



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Gdzie jest las? : o wyobraźni poetyckiej w "Związku zgody" Feliksa Netza

Author: Katarzyna Niesporek

Citation style: Niesporek Katarzyna. (2019). Gdzie jest las? : o wyobraźni poetyckiej w "Związku zgody" Feliksa Netza. W: E. Dutka, M. Kisiel (red.), "Historia, biografia, literatura : studia i szkice o literaturze polskiej XX i XXI wieku" (S. 181-198). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Katarzyna Niesporek
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Gdzie jest las? O wyobraźni poetyckiej w *Związku zgody* Feliksa Netza

Zachwył naturą

Gdzie jest las? „Unikalna formacja przyrodnicza, rozpatrywana jako najbardziej złożony ekosystem lądowy”, „zielone płuca świata”, „gwarant trwania życia wszystkich żywych organizmów”, „nasza wspólna przyszłość”, „surowy materiał, z którego budowany jest cały wszechświat znaczeń, określanany jako ludzka kultura”¹? To pytania, jakie stawiają sobie nie tylko współcześni ekolodzy i leśnicy. Niepokoją one także Feliksa Netza w jego pierwszym, wydanym w 1968 roku, tomie poetyckim *Związek zgody*. Beata Zwolińska, analizując ten zbiór wierszy, wskazywała:

Bodajże najczęściej przywołaną metaforą, obok obrazów „ornitologicznych” (ogólnie pojawiają się ptaki, czasem szczegółowo nazywane gatunki, np. jastrząb, gęsi, wrona), jest metafora lasu, ustępująca obrazowi rzeki. Nie oznacza to jednak, że liryki zebrane w *Związku zgody* skupiają się na elementach wiejskiego pejzażu, bowiem nad opisem góruje myśl odnosząca się do sytuacji egzystencjalnej i epistemologicznej podmiotu lirycznego².

¹ A.A. KONCZAL: *Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*. Warszawa 2017, s. 14, 15, 18.

² B. ZWOLIŃSKA: *Poeta, którym się bywa*. W: EADEM: „Być sobą i kimś innym”. *O twórczości Feliksa Netza*. Gdańsk 2012, s. 105–106.

Autor *Krzyku sowy* w swoich utworach ujawnia wrażliwość na świat przyrody. Opisuje skomplikowaną relację, jaka zachodzi pomiędzy nią a człowiekiem. Ten z jednej strony wspiera ją, tworząc w trakcie życia i wzrastania w niej jej „konstrukty” (lasy, rezerваты czy parki), z drugiej – degraduje. Częściej jest ona jednak niszczona: najpierw przez czas i wyższość jednego prawa natury nad drugim, następnie przez – jak pisała Anna Węgrzyniak – cywilizację, która nieraz świadomie „zadaje ból” Ziemi³. Cierpienie i śmierć w wierszach autora *Z wilczych dołów* nie dotyczą więc tylko człowieka. Zwolińska skonstatowała:

Wiersze Netza nie są prostą afirmacją świata, którego piękno i doskonała konstrukcja, wyważona harmonia, ujawniają się ze szczególną siłą w wiejskim otoczeniu, zwłaszcza że jest to świat (głównie za sprawą działań człowieka-destruktora [...]) niepokojąco nietrwały, kruchy również w swym pięknie, które w sposób naturalny przemija⁴.

Las

Feliks Netz w swych wierszach ze *Związku zgody* pokazuje, że „las jest historią”. Nie tylko był i już go nie ma, lecz także jako historia – przypominała Agata Agnieszka Konczal – „bierze [...] udział w procesie budowy biografii poszczególnych osób”⁵. Las jest w ten sposób pamiętany, opowiadany albo zaciera się w ludzkiej pamięci. Stanowi usytuowany w środowisku naturalnym element, który przypomina o przeszłości, ale także pomaga uporządkować teraźniejszość⁶. Postawione na początku szkicu pytanie nie kieruje uwagi na miejsce lokalizacji lasu, lecz na zdumienie poety – ten bowiem nie tylko patrzy na to, co po lesie pozostało, ale próbuje również zrozumieć, co się w nim wydarzyło. „»Gdzie?« – pisał Tadeusz Sławek – dotyka tego, gdzie jestem”. Pytanie to rozpatruje

³ A. WĘGRZYNIAK: *Przybysz z innej galaktyki. Dlaczego Feliks Netz nie lubi Ameryki?*. W: *Światy poetyckie Feliksa Netza*. Red. J. KISIEL, M. KISIEL. Katowice 2017, s. 156.

⁴ B. ZWOLIŃSKA: *Poeta, którym się bywa...*, s. 106.

⁵ A.A. KONCZAL: *Antropologia lasu...*, s. 31.

⁶ Zob. ibidem.

zatem przestrzeń i warunki, jakie zapewnia ona życiu⁷, weryfikuje wcześniejsze o niej wyobrażenia.

Autor *Z wilczych dołów* napisał:

las wypalony ze zwierząt
 – krzyk sarny: suchy szkielet lipca
 zwierzęta wyczesane z lasu
 – lepkiej korze odjęty odynieć
 żar palcami węży poszycie
 – korzeń tryska czarnym krwioziemem
 ciało drzew rozprute do rdzenia
 – słoń ze słońcem podwaja uścisk
 dym w świetle kopie tunele
 sumienie gryzie mu ogień

Zabójstwo sosnowego lasu, ZZ, s. 11⁸

Oto dramatyczny obraz sosnowego lasu. Poeta opisuje go w trakcie rozpadu. Ogień, który niszczy las, nie jest jednak gwałtowny. Podmiot mówi: „żar palcami węży poszycie”. Będąc raczej określeniem gorąca, wysokiej temperatury powietrza, stanowi łagodniejszą formę spalania. Niszcząc przystosowane do trudnych i niesprzyjających warunków środowiska naturalnego drzewa (sosny to bowiem symbol długowieczności i wytrzymałości⁹), powoduje nieodwracalne zmiany: przyspiesza bieg czasu, doprowadza życie do kresu. Poeta eksponuje tu paradoks polegający na przemijalności miejsc i rzeczy uważanych za najtrwalsze. Las w wierszu Netza raczej się tli, aniżeli płonie. Umiera zatem nie spektakularnie, nie od razu. Spala się powoli, część po części. Jego śmierć zostaje rozciągnięta w czasie. Autor *Krzyku sowy* opisuje raczej agonię lasu, który – jak napisał Gaston Bachelard – przeczuwając „wezwanie stosu”, próbuje jeszcze walczyć o swoje życie i przetrwanie¹⁰.

Żar przenika najpierw dolne partie zielonej przestrzeni, wdzierając się pod powierzchnię ziemi, dotykając korzeni. Te jako pierwsze odczuwają skutki suszy. Proces niszczenia lasu rozpoczyna się

⁷ T. SŁAWEK: *Gdzie?.* W: T. SŁAWEK, Z. KADŁUBEK, A. KUNCE: *Oikologia. Nauka o domu.* Katowice 2013, s. 23.

⁸ Wszystkie cytowane w szkicu wiersze pochodzą z tomu: F. NETZ: *Związek zgody.* Katowice 1968. Po tytule wiersza podaję skrót ZZ i numer strony.

⁹ Zob. W. KOPALIŃSKI: *Sosna.* W: IDEM: *Słownik symboli.* Warszawa 1990, s. 395–396.

¹⁰ Zob. G. BACHELARD: *Psychoanaliza ognia.* W: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism.* Wyboru dokonał H. CHUDAK. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Przedmowa J. BŁOŃSKI. Warszawa 1975, s. 34.

zatem od środka. Żar, niszcząc go od wewnątrz, dokonuje na nim zbrodni doskonałej. A ta nikogo nie porusza, bo nikt początkowo jej nie zauważa. Las skazany jest więc sam na siebie. Jego rozkład rozpoczyna się od zniszczenia najtrwalszych i najważniejszych elementów drzewa. Odpowiadają one nie tylko za jego bycie, ale także za istnienie wokół innych żywych organizmów: „Korzenie – wskazywał Peter Wohlleben – pobierają substancje, transportują je dalej, w ramach rewanżu dostarczają produkty fotosyntezy grzybowym partnerom, a nawet przekazują substancje ostrzegawcze sąsiadnym drzewom”. Więcej – „troszczą się o przeżycie całego organizmu”, o to, aby „przetrwał silne wahania klimatyczne i ciągle wytwarzał nowe pnie”; korzenie zawierają „przypominające umysł struktury”¹¹. W utworze Netza korzeń sosny broni się, „tryska czarnym krwioziemem”. Neologizm ten skonstruował poeta dzięki połączeniu dwóch słów: „krew” i „ziemia”. Zmieszane, stają się lepka, gęsta substancją. Poeta eksponuje jej ciemny kolor i dynamiczność. Ciecz ta „tryska” – wylewa się zatem gwałtownie, w nadmiarze, jakby chciała ugasić albo przynajmniej ukoić żar palący drzewo, ochronić je przed unicestwieniem. Ale też, co ważne, krew jest symbolem męczeństwa, jak również morderstwa, łączy się z tytułowym „zabójstwem”, stanowi ślad, który po nim pozostaje. Ziemia natomiast zyskuje tu znaczenie gleby:

Bez niej nie byłoby lasów, bo drzewa gdzieś muszą się zakorzenieć. Naga skała do tego nie wystarczy, ani nawet luźny żwir, który dałby wprawdzie oparcie korzeniom, jednak nie byłby w stanie zmagazynować dostatecznej ilości wody i składników pokarmowych¹².

Jest ona zatem źródłem życia drzew. Trawiący żar oddziela je od tego, co życiodajne. Zrywają w ten sposób na stałe swoją więź z Matką Ziemią, z której zostały zrodzone.

Niepozorny ogień z leśnego poszycia rozprzestrzenia się na drzewostan, niszcząc sosny. Autor *Z wilczych dołów* personifikuje je i ucieleśnia. Ogień zadaje im ból, trawi ich powłokę zewnętrzną, spala korę, odsłaniając tym samym ich fizjologię. „Dziura w korze – pisał Wohlleben – jest [...] dla drzewa co najmniej równie nieprzyjemna, jak rana w skórze” dla człowieka¹³. Ciało drzew

¹¹ P. WOHLLEBEN: *Sekretne życie drzew*. Przeł. E. KOCHANOWSKA. Kraków 2016, s. 89, 90, 91.

¹² Ibidem, s. 93.

¹³ Ibidem, s. 69.

w sosnowym lesie Netza jawi się natomiast jako „rozprute”. Wskutek tego rozerwania odsłaniają się jego wnętrzości. Pożar ujawnia to, co w nich najbardziej ukryte, a co stanowi o ich charakterze, uwarunkowaniu genetycznym – rdzeń pnia. Ale drzewa w wierszu Netza próbują się bronić przed śmiercią, walczą o przetrwanie: „słój ze słojem podwaja uścisk”. Kolejne warstwy pni, pragnąc uniknąć zagłady, jednoczą się, splatają się, robią wszystko, aby utrudnić ich rozpruwanie, rozrywanie, ranienie. Chcą być jeszcze twardsze i silniejsze. Twardnienie ma bowiem wzmocnić potęgę tkwiącą w drzewach. Oto przyjęta i sprawdzona przez nie linia obrony.

Drzewo – pisała Anna Kamińska – jest ukształtowane przez ascezę, przez ciągłą walkę z własną słabością, poskramianie wybujałości, stężanie, krzepnięcie mocy, czyli umacnianie się. Tężejąc, twardniejąc i solidniejąc, rośnie ono w sobie. Jego szlachetna twardość jest efektem stłumienia i sublimacji instynktu bujnego rozrostu. W sękatych i poskręcanych drzewach instynkt wzmaga się, zwierza, sam ze sobą jak w starciu wręcz, zwija się we własnych ramionach¹⁴.

Poeta materialną pozostałość po lesie nazywa w wierszu „suchym szkieletem lipca”. Ma bowiem przed oczyma trupa, zwłoki lasu. Wraz z nim zostają „wyczesane” (zatem: „wyłapanie”, zabrane, wygnane) z niego zwierzęta. Słowo, jakiego użył poeta, ma w założeniu ingerencję człowieka w przyrodę, który choć jest bezradny w walce z prawami natury, próbuje uratować ostatnie oznaki życia w lesie. Dramatyczny los lasu podziela w wierszu sarna – istota samotnie wędrująca, która pozostając w dawnej zielonej przestrzeni, ginie w niej z powodu gorąca, braku wody, głodu, wyczerpania organizmu. Jej wypełniony cierpieniem krzyk słyszy osoba mówiąca w wierszu. Z lasu udaje się natomiast uratować dzikowi. Ten zostaje „odjęty”, zatem oddzielony od całości, od pewnej struktury, której część stanowił. Las, będący dla niego naturalną przestrzenią istnienia, zostaje mu odebrany, staje się miejscem utraconym. Odyniec, który przymusowo musi opuścić las, traci go tak, jak człowiek dom.

W poezji Feliksa Netza cierpią także drzewa wyrąbywane:

drzewo każde zaprzysiężone
wobec tremoli wilczych
słój na słoju układa jak taśmy z amunicją

¹⁴ A. KAMIŃSKA: *Gaston Bachelard. Rzeczywistość wyobraźni*. Lublin–Bensheim 2003, s. 71.

musztrę przeklina
a milczy

Poranny apel drzewostanu, ZZ, s. 12

Autor *Krzyku Sowy* zarówno w *Zabójstwie sosnowego lasu*, jak i w *Porannym apelu drzewostanu* posługuje się słownictwem militarnym. Przywoływana bowiem wcześniej metafora tryskającego czarnego „krwioziemi” nakłada na wiersz Netza warstwę znaczeń wojennych. Krew i ziemia symbolizowałyby wówczas związek człowieka z ojczyzną, a więc z ziemią. Ta jest wypalona, podobnie jak sosnowy las. Rosnące obok siebie drzewa przypominają natomiast stojących w szeregu, wezwanych na apel żołnierzy. I jedni, i drudzy mają z sobą wiele wspólnego. Są posłuszni, bo zostali związani przysięgą. Milczą, chociaż wiele chcieliby powiedzieć. Wzruszają się, płaczą, odczuwają lęk, ale nie eksponują swoich uczuć. „[...] zamykając się w sobie, dławiąc własne porywy”, „Twardnieją, by trwać”¹⁵. Siła, którą uosabiają przyjęta wyprostowana postawa oraz potężne ciało, jest tylko pozorna. W rzeczywistości drzewa „obmyślają” strategię, która pozwoli im obronić się przed nadciągającym wrogiem. Możliwości drzew są jednak ograniczone. Stoją w bezruchu. Mogą się umacniać tylko wewnętrznie: „słój na słoju układa jak taśmy z amunicją”. Obraz ten sugeruje – wskazywał Bachelard – „ideę uporczywości” nie tylko drzewa, ale także człowieka. Pierwsze w wierszu Netza przygotowuje się do ataku i obrony. Autor *Sekretnego życia drzew* zaobserwował:

Żywe drzewo tworzy co roku słoje drewna, bo jest niejako skazane na wzrost. Kambium, jasna, cienka warstwa pomiędzy korą a drewnem, wytwarza w okresie wegetacyjnym komórki drewna do wewnątrz i nowe komórki kory na zewnątrz. Jeśli drzewo nie jest już w stanie przyrastać na grubość, umiera¹⁶.

Drzewo, zacieśniając swoje kolejne warstwy – podobnie jak w poprzednim utworze – staje się jeszcze bardziej niedostępne, twardsze. Jego lęk osiąga jednak apogeum, kiedy nadchodzi wróg:

gdy drwał ten kapral lasu
zbliży się z żelazem
kurczy się zatrzaśnięte

¹⁵ G. BACHELARD: *Ziemia, wola i marzenia*. W: IDEM: *Wyobrażenia poetycka...*, s. 225.

¹⁶ P. WOHLLEBEN: *Sekretne życie drzew...*, s. 163.

na siedem sęków

ślepe

na każdy liść

w powietrzu tchórzem czuć

znaczy: rozkazem

wiatrem poprawia

omszałe onuce

osowiale czeka na sygnał

drwał krzyż przypiął

na pniu piła

strach

z niego

wygna

Poranny apel drzewostanu, ZZ, s. 12

Drzewo wykazuje fizjologiczne objawy strachu. Jego ciało reaguje już na sam widok drwala. Uruchamiając swój instynkt, wyczuwając zagrożenie, próbuje utrudnić dostęp do siebie. Podmiot opisuje: „[drzewo – K.N.] kurczy się zatrzaśnięte / na siedem sęków”. Zamyka się więc jeszcze bardziej – dokładniej i szczelniej – w swej twardości na wszystko, co zewnętrzne. Jego ciemżycielem jest drwał. Netz, opisując go, używa stopnia wojskowego. Kapral to dowódca drużyny. Nie jest on jednak kimś jednym z niej. Jego zadanie polega jednak nie tylko na wykonywaniu poleceń chorążych, ale też na karceniu grupy oraz na pilnowaniu w niej porządku. Podobnie drwał, też nie jest człowiekiem lasu, lecz jedynie wykonawcą „czarnej roboty”. Wypełniając należące do jego zawodu czynności, staje się tym, który rani, morduje drzewa. Netz w opisie zabójstwa zielonej przestrzeni unaocznia rządzącą światem hierarchię. Drwał w wyrębie lasu nie działa sam, kieruje się bowiem wydanym mu poleceniem. Inaczej nie miałby odwagi zadawać bólu drzewom, podobnie jak jego zleceniodawca, który własnymi rękoma nie chce dokonać ich wycinki. Podmiot wiersza mówi: „w powietrzu tchórzem czuć / znaczy: rozkazem”. Narzędziami zbrodni drwala są topór i piła. To instrumenty pracy dla niego najważniejsze. Ten, kto przykładą siekierę do drzewa, wykorzenia je, radykalnie niszczy, przeznaczając na zagładę¹⁷. Trzymanie w ręku narzędzi służących do wycinki nadaje zatem wyrabującemu nieograniczoną władzę nad lasem. Więcej nawet: każde wycięte drzewo dodaje poręczności przedmiotom ich zbrodni. Topór i piła stają się tym sposobem największym skarbem

¹⁷ Zob. W. KOPALIŃSKI: *Topór*. W: IDEM: *Słownik symboli...*, s. 428.

drwała. Henry W. Thoreau w jednym z esejów pisał: „Właściciel siekiery, wypuszczając z ręki jej stylisko, oświadczył, że to jego oczko w głowie; ale zwróciłem ją bardziej naostrzoną, aniżeli otrzymałem”¹⁸. Drwał w wierszu Netza jest pozbawiony uczuć do drzew, „osowiale czeka na sygnał”. Obojętny na ich los – wykonuje powierzone mu zadanie.

Dom

Las w poezji autora *Krzyku sowy* to jednak coś więcej. Tadeusz Kłak wskazywał, że opisujące naturę wiersze Netza są „nacechowane najbardziej emocjonalnie, wypełnione słowami zbliżonymi niekiedy do poetyckiego lamentu”¹⁹. Dokonująca się bowiem zagłada lasu w tej liryce jest metonimią rozpadającego się czy utraconego domu dzieciństwa. Barbara Zwolińska zwracała uwagę:

Metafora lasu bez zwierząt, lasu wyciętego, „heblowanego”, skoszonej łąki [...] opisywać może sytuację wygnania człowieka z raju dzieciństwa, z bezpiecznej przestrzeni domu. Ten las na progu zagłady i zagrożenia pożarem czy wyrębem przypomina gubiący swoją trwałość dom²⁰.

Poeta na obie przestrzenie patrzy podobnie. Po pierwsze, o domu mogą mu przypominać drzewa. Autor *Wyobraźni poetyckiej* konstatował:

[...] dom ma swe korzenie i koronę. [...] Potężne drzewo stanowi jak gdyby filar, na którym wspiera się cały dom [...]. Dach i mury są związane z konarami, przepuszczają konary. Listowie stanowi dach ponad dachem. Czy można się dziwić, że taki dom żyje jak drzewo, jak dwoista leśna tajemnica, reagując jak roślina na pory roku, czując nabrzmiewanie soków żywotnych?²¹

¹⁸ H.D. THOREAU: *Walden, czyli życie w lesie*. Przekład, przedmowa, przypisy H. CIEPLIŃSKA. Warszawa 1991, s. 66.

¹⁹ T. KŁAK: *Świat w stanie podejrzenia. O poezji Feliksa Netza*. W: *Światy poetyckie...*, s. 88.

²⁰ B. ZWOLIŃSKA: *Poeta, którym się bywa...*, s. 111–112.

²¹ G. BACHELARD: *Dom rodzinny i dom oniryczny*. W: IDEM: *Wyobraźnia poetycka...*, s. 308–309.

Po drugie, w poezji Netza tam, gdzie nie ma lasu, nie ma też domu. Pierwszy jest istotną częścią drugiego. „Ja” liryczne – jak przywoływany wcześniej odyniec – musi się z nimi rozstać i pogodzić się z ich stratą. Nie znikają one jednak z pamięci. Trwają we wspomnieniach, stając się przestrzeniami marzeń i snów²². Składające się na dom i las poszczególne elementy zostają w wierszach Netza wymieszane, łączą się, tworząc jedno. W utworze *Dzieciństwo* czytamy:

o lesie wyrąbany! – już pojąłem
dlaczego nie ma zwierząt w moim domu –
lampa zmierzcha nad łąką dzieciństwa
w zielony dywan wrasta ciężki stół
...oswajam się z deskami – święte boje
pod stołem rozgrywałem z koniem na biegunach
a pies i kot po mojej byli stronie
teraz już nie ma zwierząt w moim domu
stół był jak gęsty las: cztery nogi
jak lwy skupione strzegły moich praw
duch lampy jaśniał nad głowami drzew
i nie przegrywałem nigdy – chociaż uciekałem
na kolan matki atlasowy szaniec
...o lesie heblowany – na mchy twoje składam
jagnię ofiarne: wydrażoną głowę –

Dzieciństwo, ZZ, s. 15

Wiersz przybiera konwencję trenu upamiętniającego wycięty las. Poeta, zwracając się do niego w bezpośrednich apostrofach, wyraża swój żal z powodu śmierci dawnej zielonej przestrzeni. Staje się ona miejscem utraconym, które istnieje już tylko w pamięci. Pozostaje po nim pustka. Netz dokonuje w wierszu wyraźnego rozgraniczenia między przeszłością i teraźniejszością. Myśląc o doskwierającym mu braku, powraca najpierw do czasów dzieciństwa. W nim las zostaje przeniesiony do wnętrza domu. Poeta pamięta wszystkie pomieszczone w mieszkaniu drobiazgi²³. I tak, przedmioty codziennego użytku zostają przekształcone przez wyobraźnię. Każda z wymienionych w wierszu rzeczy otrzymuje swój odpowiednik w naturze: zielony dywan staje się łąką, stół – gęstym lasem, w którym rosną drzewa, lampa – słońcem. Wejścia do zielonej przestrzeni z każdej strony bronią lwy (w rzeczywistości są to nogi stołu) – alegoria siły i odwagi. Usytuowany w miejscu zamieszkania las pamięta poeta

²² Zob. *ibidem*, s. 301.

²³ Zob. *ibidem*, s. 310.

jako przestrzeń zabawy: „[...] święte boje / pod stołem rozgrywałem z koniem na biegunach / a pies i kot po mojej byli stronie”. Bohater liryczny, przebywając w usytuowanym w domu lesie, ma poczucie, że jest chroniony. To jego dom w domu, pierwsza kryjówka i miejsce ucieczki przed światem dorosłych. „Przyznając dziecku prawo do własnego kącika, do samotności – pisał Bachelard – obdarza się je głębokim życiem psychicznym”²⁴. W dziecięcym obrazie drzewostanu Netz łączy to, co dzikie, tajemnicze i niebezpieczne, z tym, co bliskie, znane i domowe. Las staje się w ten sposób przestrzenią bardziej oswojoną, udomowioną.

To wszystko znika jednak w czasie teraźniejszym. Podmiot mówi: „[...] nie ma zwierząt w moim domu”, „lampa zmierzcha nad łąką dzieciństwa”, „w zielony dywan wrasta ciężki stół”. Wraz z wyrąbanym lasem skończył się okres beztroski, przestała działać dziecięca wyobraźnia. Przedmioty, chociaż są tylko rzeczami codziennego użytku, doskwierają osobie mówiącej. Stały się uciążliwe, bo widzi w nich wytwory z drewna. „Heblowane” zostało przekształcone w deski – to z nich powstały stojące w domu rzeczy. Wohleben, obserwując zieloną przestrzeń, zastanawiał się:

A gdy drzewo zostanie ścięte? Czy wtedy jest martwe? Co się dzieje z [...] kilkusetletnim pniakiem [...]? Czy jest on drzewem, a jeśli nie, to czym w takim razie jest?²⁵.

Stół w utworze Netza jest ciężki nie tylko ze względu na swoją wagę, ale także dlatego, że nie pozwala zapomnieć poecie o wyrąbanym lesie.

Bywa jednak, że drzewa w lirykach Netza są trwalsze aniżeli dom:

ten dom lepiony z gliny nieokrzeplej
cegły rozpuszczone jak psy po podwórzu
nieuważnie związane słuzem
próg zarył się w ziemię jak bawoli róg
...jeszcze ufam pozorom ładu: to drzewo
na wprost drzwi dość pewnie trzyma się ziemi
lecz jego cień kolebie się jak kołyska we śnie
to można znieść przestępuję próg
z grubych desek które
coraz bezczelniej uchylają szczelin

²⁴ Ibidem, s. 315.

²⁵ P. WOHLLEBEN: *Sekretne życie drzew...*, s. 88.

obmacuję ściany: cegła uparta
głina wydziela słodki odór łęgów
drżąc pod gwoździem głosu
klamry śluzu podtrzymują cegły
rozpuszczone jak psy po podwórzu
jeszcze jest niewiadomo co
będzie bo glina w gruncie rzeczy nie okrzepła
a cień drzewa przede mną kolebie się jak pusta kołyska

Dom, ZZ, s. 14

Podmiot liryczny przemawia najpierw z perspektywy obserwatora. Przemierzając wzrokiem to, co lokalne i zawierające doświadczenia prywatności, rozpoznaje „ten dom” – konkretny i jedyny. Netz opisuje go z zewnątrz, wskazuje jego najbardziej charakterystyczne elementy. W pierwszej kolejności uwagę poety przyciąga materiał, z jakiego został wzniesiony budynek. Nie jest on murowany, ale „lepiony z gliny”. Spajająca rozsypujące się i porozrzucane po podwórku cegły zaprawa pozostaje miękka, jakby nie zdążyła stwardnieć, rozluźnia materiał, który powinna łączyć. Autor *Z wilczych dolów* zauważa mankamenty konstrukcji domu: cegły zostały „nieuważnie związane śluzem”. Budynek, pomimo że stoi, stopniowo się rozpada i zapada pod ziemię, staje się ruiną. Ale „dom lepiony z gliny nieokrzepłej” to także przestrzeń, która jest wznoszona, odtwarzana w pamięci „ja” lirycznego. Wyłaniający się z niej obraz dawnego domu, choć nie do końca wyraźny, jest ciągle żywy. Aleksandra Kunce wyjaśniała:

[...] człowiek umiejscowiony jest duchowo w jakimś „tu” i przez owo „tu” tworzony. Zyskuje namacalność w lokalnym ułożeniu rzeczy. Gdy opuszcza krajobraz, choćby nie wiem jak go wytracał i rozmywał, zawsze nosi go ze sobą. Ostatecznie lokalne przestrzenie zawsze nas dopadają.

Lokalność promieniuje z ludzi, z ich duchowych aspiracji i tęsknot, okaleczeń. To w sąsiedztwie znajomych wzgórz, rzek, dolin, lasów człowiek może oderwać się od siebie, od narcystycznego skupienia na sobie, bo to, co znajome, uwalnia go od uważnego stąpania, pilnowania trasy marszu, nerwowego śledzenia kierunku jazdy, pilnowania rozkładu lotów. Doskonała jest podróż bez podróży, powtarzalna, niezauważalna, bo wtedy ujawnia się rytm życia. Ale nie ma wizji lokalności bez wiary w jej wartość [...] ²⁶.

²⁶ A. KUNCE: *Dom – na szczytach lokalności*. W: T. SŁAWEK, Z. KADŁUBEK, A. KUNCE: *Oikologia...*, s. 69.

Ważnym elementem stojącym obok domu poety jest drzewo, które – jak mówi podmiot – „dość pewnie trzyma się ziemi”. Wygląda na zdrowe, stabilne. Teren, na którym rośnie, staje się miejscem zakorzenienia zarówno jego, jak i autora *Związku zgody*. Oboje mają poczucie przynależności do tej samej przestrzeni. Ale Netz, obserwując drzewo, zauważa w nim coś niepokojącego. Z jednej strony jego cień symbolizuje opiekę, nadzieję, stanowi schronienie przed słońcem, przynosi żywym istotom upragnione wytchnienie, z drugiej – kojarzy się z ponurością, z ciemnością i ze śmiercią²⁷. Ponadto zostaje on porównany przez poetę do kołyski.

Kołyska dla nowo narodzonego dziecka, łożo dla ostatecznie zawsze świętych zaślubin oraz trumna dla zmarłego – wszystkie trzy wykonane są z drewna [...] i należą do symboliki Wielkiej Macierzy²⁸.

Kołyska w wierszu Netza pojawia się najpierw we śnie. Jest zatem marzeniem „ja” lirycznego o powrocie do niej jak do łona matki, tęsknotą za dawnym poczuciem bezpieczeństwa i opieką najbliższych. W przywołanym utworze pozostaje pusta. Autor *Krzyku sowy* nie potrafi odnaleźć w niej siebie, odczuwa jej brak. Opuszczenie kołyski jest równoznaczne z jego odejściem z domu. Netz wyszukuje analogie między człowiekiem i drzewem. Manfred Lurker wskazywał: „Jak roślina otrzymuje życie z łona matki-ziemi, tak również człowiek; obydwoje pochodzą z tej samej materii, z tej samej gleby”²⁹. Pierwsza jednak nie wędruje, zakorzenia się na stałe tam, gdzie zostaną rzucone lub posadzone jej nasiona.

Drzewo – pisał Daniel Ronald Sobota – stoi w tym samym miejscu całe życie. Jeśli nie zostało przesadzone, żyje w miejscu swoich narodzin i śmierci. Jeśli nie zostało wyrwane i przeniesione, umiera tam, gdzie się narodziło. Jest z istoty zakorzenione, jest zawsze u siebie, na swoim miejscu. Drzewo jest bytem miejsca. Ponieważ miejsce narodzin drzewa nie wyprzedza drzewa, tak jak jajo, gniazdo czy łono wyprzedzają nadejście zwierzęcia, narodziny drzewa są jednocześnie narodzinami jego miejsca, ale także miejsca innych bytów, które znajdują schronienie i po-

²⁷ W. KOPALIŃSKI: *Cień*. W: IDEM: *Słownik symboli...*, s. 46.

²⁸ M. LURKER: *Uniwersalność symbolu drzewa*. W: IDEM: *Przeistnienie symboli w mitach, kulturach i religiach*. Przeł. R. WOJNAKOWSKI. Warszawa 2011, s. 255.

²⁹ Ibidem.

żywienie na, w, pod, obok, przy, opodal drzewa. Ścisły związek drzewa i jego miejsca od zawsze wzbudzał w człowieku „zazdrość”. W przeciwieństwie do istoty ludzkiej, która szuka swego miejsca w życiu i nigdy nie może w pełni uznać żadnego za swoje [...] ³⁰.

Bohater liryczny po przyjrzeniu się budynkowi z zewnątrz, po rozpoznaniu jego otoczenia i doznaniu lęku, który wywołał w nim cień drzewa, wchodzi do środka domu. Granicę stanowi próg. Odgrywa on taką samą rolę jak drzwi. Oddziela bezpieczną, domową przestrzeń od nieznanego i niepokojącego zewnątrz. Gerardus van der Leeuw wskazywał:

Wzorcowym przykładem jest dom rzymski, jakkolwiek na całym świecie znajdujemy podobną sytuację. A więc przede wszystkim drzwi: drzwi, które odgradzają przestrzeń domu od mocy znajdującej się na zewnątrz, drzwi, które chronią i stanowią przejście z terenu świeckiego na teren święty [...]. Próg jest granicą sakralną, której przysługuje szczególna moc. [...] na progu nie siada się, nie pracuje ³¹.

Osoba mówiąca w wierszu, wchodząc do środka domu, ponownie go doświadcza. Jego rozpoznawanie odbywa się za pomocą zmysłów. Poeta, dotykając ścian pomieszczeń, wyczuwa w nich zapach łęgów, jakby glina, która spaja poszczególne cegły rozpadającego się budynku pochodziła z gleby drzewostanu występującego nad wodami. Poeta tym samym ponownie odnajduje las w domu. Woń leśnego zbiorowiska należy do zapachów jego dzieciństwa. Podmiot określa go jako słodki – sprawia mu zatem przyjemność, dobrze się kojarzy.

Wierność drzewu

Feliks Netz, patrząc na las, myśli o domu – przebywając w domu, poszukuje lasu. Przestrzenie te wywołują w nim różnorodne wspo-

³⁰ D.R. SOBOTA: *Drzewo filozofii. Przyczyunki do metafizyki dendrycznej*. „Filo-Sofija” 2015, nr 31, s. 19.

³¹ G. VAN DER LEEUW: *Fenomenologia religii*. Przeł. J. PROKOPIUK. Wstęp Z. POINIATOWSKI. Warszawa 1978, s. 350.

mnienia i tęsknoty. Poeta, sięgając do pamięci, próbuje wyjaśnić, na czym polega jego przywiązanie do czasu minionego oraz do dawnej przestrzeni zamieszkania. To zrozumienie staje się jednym z najważniejszych celów. O jego ważności przypomina również natura. Netz uważnie ją obserwuje: „przyszedłem tutaj / aby [...] / przywiązanie ptaka do gałęzi pojąć” (ZZ, s. 9). Z tych obserwacji rodzi się wypełniająca wyobraźnię autora *Z wilczych dołów* obsesja drzewa. Jest ono jednym z najważniejszych symboli jego przeszłości, który z czasem staje się jednak dla poety coraz bardziej uciążliwy. Adrian Gień napisał:

W pierwszej części – podzielonego precyzyjnie na periody, sekwencje poszczególnych przeżyć – tomu otwiera się przed nami nie tylko horror metafizycznych pytań, ale także pragnienie uwolnienia od tego, co nie pozwala na przyjęcie nowego, płynnego bycia poety. Tak rozumiem licznie pojawiające się w tej partii metafory drwala, który rozprawić się musi z „zamysłem domu – gestem samoobrony” (*rodowód domu, Związek zgody*, s. 13) i zatrzeć cień drzewa, kolebiącego się „jak pusta / kołyska” (*dom, Związek zgody*, s. 14). Las, synonim uporządkowanego domu (a może także tradycji Karpowiczowskiego poetyzowania?!), skrywa „białe kości ojca” (*komentarz do rzeczy, Związek zgody*, s. 24), które trzeba odnaleźć i na powrót pogrzebać w geście przekroczenia dotychczasowego przywiązania do określonego, domnego bycia (*bliżej ojca, Związek zgody*, s. 25)³².

W *Nazywaniu rzeczy* ze *Związku zgody* czytamy: „przez mroczne słoje ciała muzyka załęgnie się w drewnie” (ZZ, s. 17), w *Trenie pojednaniu*: „drewno uwikłane w piachu / gra na każdym włóknie” (ZZ, s. 26), w *Trenie wspomnieniu*: „coraz częściej powtarzam drzewo trawę ptaki / jakbym sobie zakłęcia jednał na zły czas” (ZZ, s. 27), w *Epitafium I*: „z drzew jeszcze żywych wytrząsałem deszcze / spadły kości ptasie” (ZZ, s. 33), w *Złączach*: „drzewa: ciasno ubijają w smolistym wnętrzu skrzepłą / zachłanność ziemi i rozsadzają rzekę pomruku / a zawsze są najbliżej // drwali [...]” (ZZ, s. 45), w *Trenie o wdowach*: „kobiety w czas wojny są jak ptaki bez drzew” (ZZ, s. 60), w *Strefie pokory*: „Owoc dojrzały owoc będzie nękał / i nawet kłatwą z drzewa go nie zetrzesz” (ZZ, s. 61). W *Okwitaniu wreszcie*:

³² A. GIEŃ: „Poezja możliwa” – od samego początku... O „Związku zgody” Feliksa Netza. W: *Światy poetyckie...*, s. 79.

któryś zaszczepił we mnie drzewo – siewco wdały
zaszczep i ogień książę krzepkie drzewo spal
bo zdradliwy twój posiew już pień każdy drwał
obmacuje tak czujnie jak kobiece ciało

[...]

drzewo sypie się w próchno drwale oniemieli
wody schną idą ognie jak wzniesione noże
takeś mnie książę między żywioły rozścielił
że jak badyl ostu cienko będę gorzeć

Okwitanie, ZZ, s. 41

Zakorzenione w umyśle i we wnętrzu poety, drzewo coraz bardziej rozrasta się, stając się dla osoby mówiącej czymś doskwierającym, przeszkadzającym. Im większe i mocniej wbite w ziemię, tym więcej uwagi wymaga od człowieka. Nie tylko potęguje w nim lęk, ale zgodnie ze swą naturą wsysa się w niego jak w glebę: zabiera mu energię, życiodajne siły, wykorzystuje zawarty w nim potencjał, zajmuje czas i uwagę. Człowiek, którego częścią życia jest drzewo, który staje się na nie otwarty, wyczuwa każde zagrażające tej roślinie niebezpieczeństwo. Jego zwiastunem jest postać drwala. Przychodzi, aby ściąć i wykorzenić potężną roślinę z ziemi. Niszczyciel ten traktuje pień jak żywe ciało. Sprawdzając stan drzewa, dotyka go, bada swoimi zmysłami. Poeta, dzieląc z drzewem lęk przed drwalem, sam staje się nim w pewnym sensie obciążony. Autor *Związku zgody* z jednej strony boi się utraty tego, co zostało w nim zaszczepione; z drugiej – wie, że pamięć o drzewie i związanymi z nim domem, dzieciństwem będzie go niepokoiła. Jest ona bowiem – jak wskazywał Gień – „pierwotną raną”³³. I chociaż „Myśl-drzewo jest tworem dostojnym”, to jednak także – konstatował Andrzej Marzec – „ociężałam i przede wszystkim osiadłym”³⁴. Człowiek w wierszach Netza, zmęczony myśleniem o zakorzenionym w nim drzewie, nieustannym noszeniem go w sobie i chronieniem przed poczynaniami drwala, chce pewnego odwrócenia porządku. Podmiot, zwracając się do adresata wiersza, wyraża prośbę: „zaszczep i ogień [...] krzepkie drzewo spal”. Spełnienie jej ukazuje oczom „ja lirycznego” obraz „sypiącego się w próchno” drzewa. Uobecnia ono inne pragnienia osoby mówiącej, o których pisał Bachelard:

³³ A. GLEŃ: „*Poezja możliwa*” – od samego początku..., s. 78.

³⁴ A. MARZEC: *Roślinna filozofia, czyli myślenie roślinności*. „Czas Kultury” 2008, nr 5, s. 10.

[...] ogromne drzewo, którego pień jest wypróchniały i porośnięty mchem, napawa nas poczuciem nieskończoności w czasie, podobnie też jak nieskończoności wżwyż³⁵.

I dalej:

Ów wydrążony pień porośły mchem to azyl, to dom oniryczny. Marzyciel, widząc wydrążone drzewo, wciska się w dziuplę: dzięki pierwotnemu obrazowi doznaje uczucia przytulności, bezpieczeństwa, opieki macierzyńskiej. Znajduje się wówczas w środku drzewa, w środku siedziby i wychodząc od tego ośrodka-schronienia, ogląda bezmiar świata i uświadamia go sobie³⁶.

Marzenie to nie dotyczy jednak poezji Netza. Bohater liryczny znajduje się raczej w centrum katastrofy, zderzenia żywiołów ognia i wody, które swoją siłą niszczą drzewo, wyprzedzając o krok drwali. Bohater liryczny wiersza nie ucieka jednak z miejsca zagłady przyrody. Towarzyszy spalonemu drzewu – przemijając, staje się do niego podobnym. Poeta nosi w sobie świadomość, że rzeczywistość, w której żyje, nie ulegnie zmianie: „jak badyl ostu cienko będę gorzeć”.

Michał Waliński, recenzując tom Feliksa Netza, podsumował:

[...] poszukiwanie „związków zgody” w istocie prowadzi do ich zaprzeczenia: przyroda (wartość sama w sobie) podlega destrukcyjnym działaniom człowieka, życie zakłócone jest koniecznością śmierci, dobro żyje w symbiozie ze złem, a pamięć człowieka obciąża wspomnienie wojny i zniszczenia³⁷.

Ale też – dodajmy – utraty domu i doświadczeń dzieciństwa. Trwają one dopóty, dopóki rosną drzewa. Po ich wykorzenieniu przez drwala czy spaleni przez ogień pozostaje poecie tylko pytanie: „Gdzie jest las?”.

³⁵ G. BACHELARD: *Dom rodzinny i dom oniryczny...*, s. 320.

³⁶ Ibidem.

³⁷ M. WALIŃSKI: *Związki zgody Feliksa Netza. „Agora” 1968, nr 23, s. 123. Cyt. za: B. ZWOLIŃSKA: Poeta, którym się bywa...*, s. 112.

Bibliografia

- BACHELARD G.: *Dom rodzinny i dom oniryczny*. W: IDEM: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Wyboru dokonał H. CHUDAK. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Przedmowa J. BŁOŃSKI. Warszawa 1975.
- BACHELARD G.: *Psychoanaliza ognia*. W: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Wyboru dokonał H. CHUDAK. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Przedmowa J. BŁOŃSKI. Warszawa 1975.
- BACHELARD G.: *Ziemia, wola i marzenia*. W: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Wyboru dokonał H. CHUDAK. Przeł. H. CHUDAK, A. TATARKIEWICZ. Przedmowa J. BŁOŃSKI. Warszawa 1975.
- GLEŃ A.: „Poezja możliwa” – od samego początku... O „Związku zgody” Feliksa Netza. W: *Światy poetyckie Feliksa Netza*. Red. J. KISIEL, M. KISIEL. Katowice 2017.
- KAMIŃSKA A.: *Gaston Bachelard. Rzeczywistość wyobraźni*. Lublin–Bensheim 2003.
- KŁAK T.: *Świat w stanie podejrzenia. O poezji Feliksa Netza*. W: *Światy poetyckie Feliksa Netza*. Red. J. KISIEL, M. KISIEL. Katowice 2017.
- KONCZAL A.A.: *Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*. Warszawa 2017.
- KOPALIŃSKI W.: *Słownik symboli*. Warszawa 1990.
- KUNCE A.: *Dom – na szczytach lokalności*. W: T. SŁAWEK, Z. KADŁUBEK, A. KUNCE: *Oikologia. Nauka o domu*. Katowice 2013.
- LEEUEW G. VAN DER: *Fenomenologia religii*. Przeł. J. PROKOPIUK. Wstęp Z. PONIATOWSKI. Warszawa 1978.
- LURKER M.: *Uniwersalność symbolu drzewa*. W: IDEM: *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*. Przeł. R. WOJNAKOWSKI. Warszawa 2011.
- MARZEC A.: *Roślinna filozofia, czyli myślenie roślin-inności*. „Czas Kultury” 2008, nr 5.
- NETZ F.: *Związek zgody*. Katowice 1968.
- SŁAWEK T.: *Gdzie?*. W: T. SŁAWEK, Z. KADŁUBEK, A. KUNCE: *Oikologia. Nauka o domu*. Katowice 2013.
- SOBOTA D.R.: *Drzewo filozofii. Przyczynki do metafizyki dendrycznej*. „Filo-Sofija” 2015, nr 31.
- THOREAU H.D.: *Walden, czyli życie w lesie*. Przeł., przedmowa, przypisy H. CIEPLIŃSKA. Warszawa 1991.
- WALIŃSKI M.: *Związki zgody Feliksa Netza*. „Agora” 1968, nr 23.
- WĘGRZYŃIAK A.: *Przybysz z innej galaktyki. Dlaczego Feliks Netz nie lubi Ameryki?* W: *Światy poetyckie Feliksa Netza*. Red. J. KISIEL, M. KISIEL. Katowice 2017.
- WOHLLEBEN P.: *Sekretne życie drzew*. Przeł. E. KOCHANOWSKA. Kraków 2016.
- ZWOLIŃSKA B.: *Poeta, którym się bywa*. W: EADEM: „Być sobą i kimś innym”. O twórczości Feliksa Netza. Gdańsk 2012.

Katarzyna Niesporek

Where Is the Forest?
On Poetic Imagination in Feliks Netz's *Concord*

Summary

Feliks Netz betrays a particular sensitivity towards the nature. He describes the complicated relationship between nature and man, who on the one hand supports it – creating its “constructs” (forests, sanctuaries, or parks) through living in and growing alongside nature – but on the other hand contributes to its degradation. The latter seems to be more frequent than the former: nature is being destroyed by the passage of time and the superiority of one law of nature over the other from the one side, and by the civilization from the other side.

The article focuses on the metaphor of the forest in the poems included in the volume of Feliks Netz's poetry entitled *Concord*. The green space described by the poet – as Barbara Zwolińska says – “at the brink of destruction and under the threat of fire or felling, feels reminiscent of a house falling apart.” The poet sees both of those spaces in a very similar manner.

Key words: forest, nature, house, imagination, *Concord*, Feliks Netz

Katarzyna Niesporek

Wo ist der Wald?
Zu dichterischer Vorstellungskraft in Feliks Netzes *Die Kongruenz*

Zusammenfassung

In seinen Werken offenbart Feliks Netz hohe Sensibilität für die Naturwelt. Er schildert eine komplizierte Wechselbeziehung zwischen dem Menschen und der Natur. Einerseits unterstützt der Mensch die Natur, indem er deren Strukturen bildet (Wälder, Naturschutzgebiete, Parks), andererseits aber trägt er zu deren Zerstörung bei. An der Naturzerstörung sind aber in erster Linie die Zeit und die Naturrechte, und erst dann zivilisatorische Umwandlungen schuldig.

Der Gegenstand des vorliegenden Beitrags ist, die in den Gedichten vom Band *Die Kongruenz* Feliks Netzes erscheinende Metapher des Waldes zu interpretieren. Der vom Dichter dargestellte grüne Raum erinnere – so Barbara Zwolińska – an der Schwelle der Vernichtung und Feuer-oder Abholzungsgefahr an das seine Beständigkeit verlierende Haus. Die beiden Räume werden von Netz ähnlich betrachtet.

Schlüsselwörter: Wald, Natur, Haus, Vorstellungskraft, *Die Kongruenz*, Feliks Netz